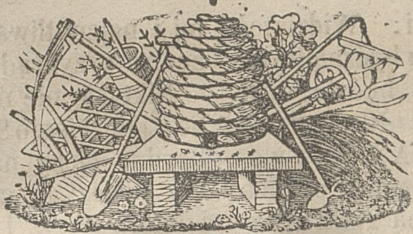
Rok XVIty. † Nr. 51.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela czwarta Adwentu, dnia 19. Grudnia 1852.

Religia.

Nauki S. Chryzostoma.

(Dalszy ciąg.)

VII.

Przyjmuj chętnie napomnienia.

Kto wszystko bez różnicy chwali, i dobre i naganne uczynki, ten nie jest naszym przyjacielem, lecz oszustem, kłamcą lub pochlebcą. Prawdziwy przyjaciel zaś chwali co w nas jest chwalebnego, a gani co jest nagannego. Przeto mówi Prorok Izajasz: Ludu mój, ci, co cię błogosławionym zowią, zwodzą cię, a drogę chodu twego rozkopują. — Nieprzyjaciela znieść nie możemy, chociaż nas chwali, a przyjaciela ściskamy, chociaż nas i gani. I dla tego mówi Salomon: Lepsze są rany od miłującego, niż zajadliwe całowania od nienawidzącego. — Zaiste lepsze są takie rany, jak obłudne oznaki przyjaźni, gdyż tu się patrzym na serce, z którego owe rany lub całowania zdradliwe pochodzą. Tak Judasz całował Zbawiciela, ale jego pocałunek był pełen zdrady, jego usta pełne trucizny, jego język pełen złości. Ileżto takich dzisiaj Judaszów! Ztądto rany przyjaciela są milsze niż takie nieprzyjaciół pocałunki. I dla tego powinniśmy być przyjaciołom wdzięcznymi i za to, że nas nieraz ganią. Czy mają słuszność, czy niesłuszność, zawsze mają naszą poprawę na celu. Gdy przeto przyjaciele nas chwalą, pragną tém samém zachęcić nas do dalszego podobnego postępowania; nieprzyjaciel zaś chwali nas dla tego, aby nas tém łatwiéj zdradził i do upadku przywiódł. Wielką zaiste jest zaletą, znosić od kogokolwiek bądź nagany bez gniewu i obrazy. — Salomon przeto mówi: Kto nienawidzi napomnienia, głupi jest. — Nie mówi Salomon: Kto nienawidzi to lub owo napomnienie, ale mówi w ogóle: napomnienia, to jest wszystkie bez wyjątku. — Jeżeli cię przyjaciel słusznie gani, to się popraw; a jeżeli niesłusznie, to pochwal jego dobre chęci, i podziękuj mu za to, bo jego nagana wypłynęła z czystéj miłości ku tobie. — Czém jest lekarstwo na rany, tém są napomnienia na nasze błędy. Głupi jest, kto odrzuca lekarstwa; głupi, kto nie przyjmuje napomnień.

Nie jeden, gdy go kto napomni i zgani, oburza się dla tego, że rozumie wiele o sobie, i nie może znieść od innych napomnień. Ale właśnie dla tego samego jest taki bardzo głupim.

Albowiem Salomon mówi: Widziałeś człowieka, który się sobie zda być mądrym; większą od niego nadzieję będzie miał głupi. — I Paweł S. mówi: Nie bądźcie mądrymi sami u siebie. — A Izajasz woła: Biada, którzyście mądrymi w oczach waszych, a sami przed sobą roztropnymi. — Choćbyś miał jeszcze większy rozum, jesteś zawsze człowiekiem słabym i nieudolnym, potrzebujesz zawsze dobréj rady. Tylko jedyny Bóg rady nie potrzebuje, i o nim mówi Paweł S: Któż poznał umysł Pański, albo kto był rajcą jego?

Ludzie zaś choćby tysiąc razy byli jeszcze mędrszymi, toby tysiąc razy jeszcze mogli sobie zasłużyć na naganę i napomnienie, bo słabość naszéj ludzkiéj natury trwa ciągle. — Dla tego Syrach mówi: Wszystko nie może być w ludziach, gdyż nie jest nieśmiertelny syn człowieczy, a w próżności złości się podobały. Co jaśniejszego nad słońce? i to ustanie. — Jak owo słońce jasne nie jest bez plamy, i nieraz się zaciemni, tak téż nasz rozum, choćby był i największy, nieraz się zaciemni nieuważnym i złym postępkiem. Często się zdarza, że mędrzec świata tego nie widzi, co powinien widzieć, a drugi, daleko niżéj stojący, to prędzéj spostrzeże. Przeto nie ma się mędrzec wynosić zanadto, a prostaczek nie ma znów się uważać za nieszczęśliwego. — Wielką to jest więc cnotą, i wielkiém dobrodziejstwem, umieć znosić napomnienia, a z drugiéj strony wyborną to jest zaletą, umieć współbraci uprzejmie, łagodnie i zręcznie tak napomnieć, iżby bez wzruszenia i obrazy to z chętném sercem przyjęli.

Abyście zaś tém lepiéj poznali, że wszyscy bez wyjątku napomnień zawsze potrzebujecie, choćbyście najrozumniejszymi i najcnotliwszymi byli, przytoczę wam znany przykład. Słuchajcie!

Nikt się nie może równać z Mojżeszem, bo, jak Pismo S. mówi, Mojżesz był mąż bardzo cichy nad wszystkich ludzi, którzy mieszkali na ziemi; był przyjacielem i sługą Boga, i wyćwiczon był we wszelkiéj mądrości, i był możnym w słowach i w uczynkach swoich. I nie powstał na potém Prorok w Izraelu jako Mojżesz, któregoby znał Pan twarzą w twarz. — Onto wyprowadził lud Żydowski z niewoli Królów Egiptskich, onto suchą nogą przeszedł z ludem wybranym przez morze Czerwone. I ten wielki mąż i biegły w Zakonie Pańskim, i uczony bardzo, ten wielki cudotwórca, któremu żywioły były posłuszne, ten Mojżesz nie spostrzegł jednéj rzeczy, i dopiero jego teść Jetro, człowiek daleko niższy, mu to doradził. Gdy bowiem Mojżesz wyprowadził lud z Egiptu, i był na puszczy, sądził sam sprawy 600,000 mężów, od poranku do wieczora. Gdy to widział teść jego Jetro, i chociaż nie znał wiele, poznał, że Mojżesz pobłądził; napomina go więc mówiąc: Czemu sam siedzisz, abyś sądził? a wszystek lud czeka od poranku do wieczora? Nie dobrą rzecz czynisz, głupią pracą psujesz się i ty, i lud ten, który z tobą jest; nad twe siły jest sprawa, sam jéj nie będziesz mógł podołać. — Nie rozgniewał się Mojżesz o to, ale słuchał chętnie napomnień, i korzystał z dobréj rady, bo wiedział, że i wielki mędrzec błądzić może. I według rady teścia swego postanowił nad ludem mężów, którzy lud sądzili na każdy czas w rzeczach mniejszych, a cokolwiek było większego, dopiero odnosili do niego; bo tak podzieliwszy ciężar między innych, ulżył sam sobie w pracy, a ludowi dogodził. — Usłuchał przeto Mojżesz rady

niższego, a nie wstydził się tego, i sam to podał w księgach swoich, że tego dopiero się od swego teścia nauczył. — My się zaś gniewamy i srożymy, gdy nas kto napomina, choćby i w cztery oczy. Mojżesz nie tak uczynił. Choć tysiące słyszały, jak go teść jego napominał, nie wstydził się tego bynajmniéj, i nie wstydził się tego nawet napisać; a to dla tego, aby nas nauczył, żebyśmy nigdy wiele o sobie nie rozumieli, choćbyśmy i najmędrszymi byli, i abyśmy rady współbraci naszych, choćby i najniższych, chętnie przyjmowali, a niemi nigdy nie gardzili. Jeżeli ci kto dobrze radzi, przyjmij jego radę, choćby i twym sługą był; a jeżeli ci kto źle radzi, nie słuchaj go, choćby i piérwszym mocarzem był świata. Gdyż nie patrzym się na osoby, które nam radzą i nas napominają, tylko na samą istotę rady i napomnień.

Zaiste to nie jest małą zaletą, i to nie małym znakiem mądrości prawdziwéj, gdy napomnienia wielkomyślnie przyjmujemy, i nagany znosimy. Mojżesz niech nam tu będzie wzorem, i jego naśladować będziem się usilnie starali w całém życiu naszém.

(Dokończenie nastąpi.)

Rozmaitości.

O poznakach zmian powietrznych.

(Ciąg dalszy.)

Charaktery miesięcy.

7. Jeżeli po Ś. Janie długo jeszcze kukawka kuka, wtenczas ludzie mówią, że będzie drogość.

Nie kukanie to kukawki sprawia późniejszą drogość, ale czas dżdżysty, który przeszkadza i kwitnięciu zupełnemu zboża i zapłodnieniu tegoż przez pyłek owocowy, a przez cały czas niepogody kukawka milczy; dopiero gdy ta przestaje i ciepło z pogodą następuje, ona się odzywać zaczyna.

8. Kwitnięcie orzechów trwa także około czternastu dni w tymże samym czasie przed i po S. Janie, dla tego urosło mniemanie, że jeżeli w S. Jan deszcz, orzechy się nie udadzą; bo gdy w tym dniu pada, zwykle pada kilka dni jeszcze, a przyczyna tego nieurodzaju orzechów tażsama, co niepłonu zboża w przeszłym numerze wykazana.

9. W Lipcu zrobiono takie postrzeżenia:

Gdy mrówki w tym miesiącu swoje mrowiska znacznie powiększają i na nie w borach sosnowych dużo znoszą iglic, przepowiednią to jest, że w późniejszych miesiącach można się spodziewać dużo zimna.

Nie jest to wynikiem tylko instynktu u tych małych zwierzątek, ale uczucie już w tym czasie zimnych nocy, przeciwko którym zabezpieczają się cieplejszém pomieszkaniem; lecz gdy w tym czasie już powietrze nocne znacznie się oziębia, można słusznie wnosić, że później coraz bardziéj zwiększać się będzie zimno.

10. Około S. Małgorzaty i S. Jakóba zdarzają się najgwałtowniejsze grzmoty i błyskawice.

Przyczyna tego zjawiska jest bardzo naturalna; pomimo bowiem tego, iż długość dnia zaczyna się pomału zmniejszać, przecież upały coraz większe, ztąd większa około tego czasu następuje spokojność w warstwach powietrznych, ztąd znów gromadzą się większe massy chmur; w tych od strony słońca przez

ciepło słoneczne następuje rozkład wody na kwasoród i wodoród, z czego powstaje tak nazwane powietrze trzaskające i powstają błyskawice i grzmoty.

11. Miesiąc Sierpień jest wprawdzie cieplejszy od Kwietnia, ale w nim już znaczne następują zmiany. Wpierwszéj już jego połowie podnoszą się wiatry jesienne, a chłodnawe nocy sprawiają dojrzewanie owoców.

Z każdym dniem zniża się już stanowisko słońca, ztąd cień dłuższy, powstający przy górach i lasach, zgęszcza powietrze, które podczas dziennego upału dąży do warstw ogrzanych i sprawia pomienione wiatry.

Warstwy powietrza wyższe, które są cieplejsze, osadzają się na roślinach zimniejszych i tworzą rosę, tak samo jak wapory cieplejsze w pokoju osadzają się na zimniejszych szybach okien.

Od ciepłego Sierpnia przy nocach chłodniejszych zawisło w ogóle dojrzewanie owoców, a przy jasnych w tym miesiącu nocach można się spodziewać obfitego plonu z winnéj macicy.

12. Jeżeli Wrzesień jest ciepły i suchy aż do końca, wtenczas Listopad nie będzie zimny, ale zima natomiast twarda.

13. W Październiku już w krajach górzystych na wierzchołkach gór śniegi spadują, w skutek czego w dolinach zimne już kropią deszcze.

Zimno w tym miesiącu już ze wszystkich okolic północnych i wschodnich przybiega i miesza się z ciepłem okolic południowych i zachodnich, w skutek czego czas zaczyna być mniéj miły. A jeżeli już w Październiku dużo mamy mrozu i śniegu, wtenczas w Styczniu można się spodziewać łagodnego powietrza.

Wstrzemięźliwość.

Niewstrzemięźliwość zamienia wszelkie pokarmy i napoje, które do utrzymania życia są potrzebne, w truciznę, a przez to z niewstrzemięźliwości powstają rozliczne choroby, a często i śmierć. — Zabawy, jakiekolwiek bądź, bez umiarkowania, skracają nam bardziéj życie, jakby lekarstwo je mogło przedłużyć. Ubogi tak często nie choruje z braku pożywienia, jak marnotrawca z braku wstrzemięźliwości. Najlepszym środkiem przeciw chorobom jest wstrzemięźliwość, spokojność i praca, a wstrzemięźliwość utrzyma zdrowie ciała i spokojność umysłu.

Grudzień.

Dnia 3., a roku 1582., ustanowione zostało Biskupstwo Inflantskie.

Dnia 11., a roku 1501., Fryderyk, Kardynał, Arcybiskup Gnieźnieński, koronuje brata swego Alexandra na Króla Polskiego.

Dnia 26., a roku 1655., Szwedzi pod wodzą Jenerała Müllera bombardują Częstochowę, ale Przeór Kordecki dodaje załodze ducha, i Najświętsza Marya Panna widocznie ją obroniła.

Dnia 27., a roku 1587., koronuje się Zygmunt III., Król Szwedzki, Siostrzeniec Zygmunta Augusta, na Króla Polskiego, przyjąwszy pierw wiarę świętą Katolicką.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)